

ks. Zbigniew Waleszczuk

Nienawiść jako forma alienacji w świetle myśli Karola Wojtyły

W diagnozie społecznej Karola Wojtyły człowiek staje w dramacie decyzji¹ pomiędzy dwoma światami: światem **miłości** (partycypacji, transcencji, dobra; życia, prawdy), a światem **nienawiści** (alienacji, immanencji, materializmu, fałszu, obłudy, zła)². Dominuje dzisiaj, zwłaszcza w kręgu kultury zachodu, świat pomniejszania wartości egzystencji człowieka, akcentujący słabość, przemijalność, kruchość bytu ludzkiego – *cywilizacja śmierci*³ – nienawiści. Artykuł niniejszy⁴, odnoszący się do najważniejszego dzieła filozoficznego krakowskiego kardynała: *Osoba i czyn*⁵, rozpoczniemy od analizy uczestniczenia (w dobru – miłości – prawdzie – pięknu) jako spełnienia (powinności człowieczeństwa) wolności. W drugim etapie rozważań ukażemy nienawiść (alienację) jako zaprzeczenie tejże wolności, wyobcowanie osoby ludzkiej. Na koniec dokonamy porównania obu postaw, odczytywanych przez Wojtyłę

jako zadanie, bądź zaniechanie *bycia sobą*, próbując uchwycić wnioski praktyczne pomocne w ocenie aktualnej dysputy dotyczącej człowieka i społeczeństwa.

Każdy czyn jest wyborem siebie – podkreśla Wojtyła i w tym sensie wybór siebie jest partycypacją w dobru, to, że mogę działać jest równocześnie związane z powinnością czynu, mogę i powinienem być sobą, tzn. wybierać dobro, uczestniczyć w tym co jest dobrem, pięknem i prawdą. Owo uczestniczenie w dobru jest tylko wówczas możliwe, jeżeli wychodzę ponad własne, egoistyczne, alienujące mnie postawy, wybieram zgodnie z prawem moralnym wpisanym w moje serce.

Należy już w tym miejscu uwzględnić perspektywę współczesnego osłabiania wyborów miłości. Fakt, iż, w tak znanych i wpływowych ideologiach dominuje nieufność wobec prawdy, pochwała subiektywizmu i relatywizmu z pewnością nie ułatwia decyzji

¹ Autor *Osoby i czynu* już w latach sześćdziesiątych zauważa profetycznie, iż każdy człowiek, wszyscy jako społeczeństwo, żyjemy pomiędzy partycypacją a alienacją. To jest diagnoza rzeczywistości społecznej zwłaszcza w konfrontacji z marksizmem, ale równocześnie zauważamy niezmierną profetyczność, wzrost aktualności takiego właśnie ujęcia dramatu człowieka.

² „Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na **uczestnictwie w życiu** samego Boga”. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Vatican 1995, nr 2. Zob. Jan Paweł II, CA (centesimus annus), nr 39.

³ Źródło *kultury śmierci* należy szukać w jednostronnej negacji wartości życia w filozofii M. Heideggera (człowiek jest „bytem ku śmierci”) i nihilizmie F. Nietzschego („Bóg umarł”);

⁴ W ramach Międzynarodowej Konferencji pt.: *Nienawiść a życie publiczne* w Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, autor wygłosił dnia 27.10.2014 roku wykład: *Nienawiść jako forma alienacji w świetle myśli Karola Wojtyły*.

⁵ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000.

wyboru dobra. Skoro samo dobro jest zdefiniowane relatywnie i sytuacyjnie, to przecież opinia twierdząca jakoby były wartości niezmiennie i trwałe obiektywnie jawi się jako zagrożenie nie tylko wolności, lecz jako okrutny fundamentalizm. Dlaczego nienawiść, zdaniem Karola Wojtyły, jest formą alienacji? Jakie konsekwencje wynikają z tej postawy? Czy istnieją drogi wyjścia z tej społecznej postawy?

Związananie człowieczeństwem zadaniem uczestnictwa

Człowiek, który nie chce uczestniczyć w dobru drugiego człowieka, równocześnie zatracą własne człowieczeństwo; jak pięknie mówi Wojtyła: jesteśmy człowieczeństwem związanych⁶. To jest ta elementarna rzeczywistość, podkreślenie godności człowieka w relacji do drugiej osoby, podkreślenie naszej relacyjności, jest to niejako dramat człowieka znajdującego się pomiędzy możliwością przekreślenia drugiego *ja*, wyobcowania się z istotnych elementów przeżyciowych, czyli odrzucenia wczucia się, przeżycia drugiego *ja*. „Przykładów nie brak, dostarczają ich w naszej epoce i to w wymiarach monstrualnych – pisze Wojtyła – dzieje obozów koncentracyjnych, więzień i tortur”⁷. Wojtyła podkreśla zatem zadanie uczestnictwa w jej podmiotowości, jest to opis człowieka otwartego na spotkanie z drugim *ja*, przez owo spotkanie z drugą osobą, dzięki realizacji owego powołania do daru z siebie, czyli obowiązku szacunku wobec drugiej osoby, ze względu na jej godność,

człowiek spełnia się jako osoba w miłości. W tym sensie Karol Wojtyła pozostaje cały czas wierny metodzie opisu doświadczenia osoby ludzkiej, która działa wspólnie z innymi, ponieważ żyje dla innych. Należy podkreślić, że owa postawa daru z samego siebie jest zbieżna z kantowskim imperatywem kategorycznym mówiącym przecież o szacunku dla każdej ludzkiej osoby ze względu na jej niezbywalną godność, szacunek jest postawą wobec nie tylko najbliższych z naszej rodziny czy z kręgu przyjaciół, jest to postawa, którą jesteśmy winni sobie i innym.

Nienawiść – wyobcowaniem i brakiem gotowości do daru z siebie

Wojtyła opisuje przy tym uczucia, jakie towarzyszą takiemu zaprzeczeniu uczestnictwa. Mówi wyraźnie autor *Osoby i czynu* o nienawiści, o rodzeniu się agresji, zazdrości, niechęci, mówi także o cierpieniu, które pojawia się w związku z taką postawą alienacji. To wszystko jest niejako znakiem i dowodem na to, że jesteśmy wobec siebie zobowiązani do afirmacji, do partycypacji. wobec każdej istoty ludzkiej. Alienacja jest zatem w swej istocie brakiem woli do działań dla dobra drugiego, który jest zaprzeczeniem uczestnictwa w takiej postawie, gdy los drugiej osoby jest nam obojętny⁸.

Nienawiść jest brakiem współdziałania. Nie tylko marksizm, lecz także liberalny indywidualizm – powiedziałyby dzisiaj Wojtyła – alienuje społeczeństwa, niedocenia aspektu współpracy i współdziałania, który przejawia się

⁶ „Mając uczestnictwo w czyjejś naturze – jak pisze Wojtyła – nie tylko zależy od niego, ale należymy do niego w sposób bardzo wewnętrzny. (...) Jesteśmy z nim związani w ten sposób, że również coś z niego, z jego istoty jest w nas”. K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków 2003, s. 114.

⁷ K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja?*, [w:] Teżne, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000 s. 456.

⁸ Samarytanin odpowiada na ten imperatyw, na obowiązek, który jest mu zadany w sumieniu, czyli uczestniczy w losie, w potrzebie drugiej osoby.

nie tylko w relacji osobowej *ja-ty*, ale także wspólnotowej, będąc niejako fundamentem społecznych wartości, budowania wspólnoty, budowania społeczeństwa.

Rację ma autor *Osoby i czynu*, kiedy podkreśla, że dopiero „rzetelne zrozumienie działania ludzkiego może prowadzić do prawidłowej interpretacji i współdziałania”⁹. Bardzo istotne jest owo postulatyczne pragnienie współdziałania. Otóż Wojtyła wyraźnie zaznacza, że dopiero w postawie uczestnictwa, w partycypacji możemy, jako ludzie ze sobą współdziałać, a przecież dzisiejszy świat pod wpływem globalizacji, gdzie stajemy się małą wioską, kiedy tak bardzo współzależymy od siebie, domaga się współdziałania,

Alternatywą jest właśnie odmowa, jest nienawiść, bo właśnie nienawiść jest brakiem współdziałania, jest pominięciem dobra drugiego człowieka. „Czyny, które człowiek spełnia jako członek różnorodnych społeczności czy wspólnot, są wszakże równocześnie czynami osoby, spełnienie osoby jest zależne „od wartości spełnionego czynu, czyli wartości wynikających z odniesienia do normy”¹⁰.

Zagrożenie alienacją?

Autor stawia bardzo istotne pytanie, które nadal jest aktualne, możemy mówić wręcz o wzroście znaczenia tego pytania, o profetyzmie Karola Wojtyły: „Zachodzi pytanie, czy niebezpieczeństwem alienacji jest zagrożona cała nasza cywilizacja, zwłaszcza atlantycka, z jej prymatem interesu i techniki?”¹¹. Tak – możemy odpowiedzieć za Karolem Wojtyłą, jesteśmy zagrożeni, cała nasza cywilizacja, wreszcie cała ludzkość jest zagrożona przez alienację, cała nasza kultura, tj. przeakcentowanie techniki i interesu prywatnego,

egoistycznego, indywidualnego, człowiek sam zatracą poczucie własnej wartości, a równocześnie zapomina o wartości życia drugiego człowieka i każdej istoty żywej. Przecież przykładów nie brak i nie musimy nawet sięgać do dramatycznych przykładów z ubiegłego wieku, z czasów, które doświadczył Karol Wojtyła, z nacjonalizmu faszystowskiego czy komunizmu marksistowskiego. Widzimy także dzisiaj, jak wiele jest obłudy, oszustwa, wyzysku, wykorzystywania drugiego człowieka przez pozornie służące społeczeństwu instytucje, np. banki, przez prawo, działają często dla „dobra” i dla korzyści silniejszego, sprytniejszego, który często stosując pozorne, legalne działania, w gruncie rzeczy wykorzystuje swoją przewagę techniczną, swoją przewagę władzy (lobbingu) dla zdobycia tym większych korzyści.

Dramatyczne wyobcowanie świata

Gdy dziś dowiadujemy się, że 1% rodziny ludzkiej posiada więcej bogactw, dóbr materialnych, więcej przez to władzy i wpływu na los świata, niż pozostałe 99% całej ludzkości, to przecież jest to sytuacja wyobcowania, jest to sytuacja dramatyczna. Mówimy np. o uczestnictwie w prawie, ale przecież, jeżeli ktoś jest w praktyce pozbawiony praw, to nawet jeśli te prawa będą gdzieś w teorii zapisane, to coś zmienia to w jego sytuacji, jeśli nikt nie broni jego praw. A przecież tak się dzieje w ostatniej bardzo głośnej sprawie ludzi, którzy zostali oszukani przez banki i to tylko w Europie środkowo-wschodniej i tylko w poszczególnych krajach, gdzie np. kredyty we frankach w Austrii nie były dozwolone, czyli nie były legalne, kiedy w Szwajcarii i innych krajach zachodnich kredyty tego typu nie były udzielane, a uwiodły nieświadomych,

⁹ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 303.

¹⁰ Tamże, s. 305.

¹¹ K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja?*, dz. cyt., s. 456.

tn. źle poinformowanych klientów do podpisania umów, które nie były kredytami, lecz zgodą na spekulacyjne, lichwiarskie, zupełnie niesprawiedliwe postępowanie, samowolę banków. Otóż, takie instrumentalne traktowanie klienta, czyli osoby przychodzącej z postawą pewnego zaufania, jest przykładem alienacji, jest przykładem braku gotowości do aplikacji tych praw, które są przecież zapisane w konstytucjach krajów, są zapisane w prawach narodów, w prawach człowieka.

Nienawiść zaprzeczeniem prawdy o „moim” bliźnim

Autor *Osoby i czynu* używa pojęcia bliźni, oczywiście jest to pojęcie biblijne, ale ono dopomaga również w rozumieniu filozoficznym, w pełniejszym zrozumieniu tego, co oznacza uczestnictwo. Bliźni, czyli mój brat, ma swoje zakorzenienie w relacji miłości, ale i także nienawiści wobec brata swego (Kain i Abel). Chodzi o postrzeganie człowieka, które jest związane z samą wartością osoby, bez względu na jakiekolwiek odniesienie do takiej czy innej wspólnoty, bądź społeczeństwa. Zaważmy, iż w tej definicji, którą opisuje Wojtyła, na pierwszym miejscu stoi wartość osoby bez względu na to, jakie miejsce, w takiej czy innej wspólnocie owa osoba zajmuje. Nienawiść jest skutkiem braku uznania tejże prawdy, która stawia wobec mojej osoby określone wymagania – zobowiązania odpowiedzialności za los „mojego” brata.

Nienawiść (alienacja) – odmowa szacunku dla osoby ludzkiej

Czy mówiąc o alienacji nawiązuje autor *Osoby i czynu* do myśli Karola Marksa? „Zdaje się, że pojęcie alienacji

wprowadzone do filozofii XIX w. i podjęte przez Marxa robi dzisiaj dużą karierę. Nie jest to jednak pojęcie o całkiem jasnej i wszechstronnie zweryfikowanej treści. Wedle filozofii marksistowskiej człowieka alienują jego wytwory: ustrój ekonomiczny, polityczny, własność, praca. Również i religię podciągnął Marx pod to pojęcie. Stąd wyprowadza się wniosek, że wystarczy przeobrazić świat na płaszczyźnie tych wytworów, zmieniać ustrój ekonomiczny, polityczny, aby go zmienić, podjąć walkę z religią – a skończy się era alienacji, nadejdzie *królestwo wolności*, czyli pełnej autorealizacji każdego i wszystkich”¹².

Wydaje się, że nie jest to przypadek, iż Karol Wojtyła pisząc w latach sześćdziesiątych swoje największe dzieło filozoficzne użył pojęcia alienacja. Autor uwzględnia kontekst sytuacji w jakiej znajduje się ówczesna Polska. To przecież wówczas prawie na wszystkich wydziałach filozoficznych jedyną dopuszczalną filozofią był marksizm i autor *Osoby i czynu* próbuje niejako wejść w dialog z dominującą wówczas filozofią marksistowską. Wojtyła, niejako w opozycji do jednostronnej, materialistycznej wizji Marksa, sięga nie tylko do klasyków filozofii arystotelesowsko-tomaszowej, lecz równocześnie uwzględnia myśl nowożytną, zwłaszcza Immanuela Kanta¹³, przypominając znaczenie szacunku dla osoby ludzkiej wynikające z normy personalistycznej/imperatywu kategorycznego.

Samarytanin przezwyciężył lęk nienawiści (alienacji)

Rozważania o alienacji należałoby rozpocząć od przypowieści o miłosiernym samarytaninie, która dobrze

¹² K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja?*, dz. cyt., s. 460.

¹³ Por. Z. Waleczuk, *Wolność osoby ludzkiej w ujęciu Karola Wojtyły i Immanuela Kanta*, Wrocław 2014.

opisuje nie tylko los człowieka będącego w potrzebie, lecz równocześnie znaczenie powinności w relacji do innych osób, mijających osób. W tej potrzebie znajduje się ów pobity Żyd na drodze do Jerycha. Najpierw przechodzą jego bracia, jego krewni, wyznawcy jednej religii, z tego samego narodu, to kapłan oraz lewita, obaj mijają go obojętnie. Owa obojętność w języku Karola Wojtyły jest właśnie wyrazem alienacji. Nie mamy zatem tutaj na myśli marksistowskiej alienacji, czyli wyobcowania od swoich produktów, czyli od korzyści wypływających z uczestniczenia w procesie produkcji. Nie mamy tutaj na myśli alienacji tylko w sensie ekonomicznym, materialnym. Karol Wojtyła dużo bardziej pogłębia samo rozumienie wyobcowania, mówi o pewnym zobojętnieniu na drugiego, o samotności wypływającej z indywidualizmu, z egoizmu postawy osoby, która nie dostrzega drugiego, nie dostrzega człowieka w potrzebie w tym wypadku. Otóż, możemy powiedzieć, że właśnie te dwie pierwsze osoby mijające znajdującego się w potrzebie pobitego człowieka alienują się na jego los, na jego sytuację. To ostatni z przechodniów, ów miłosierny samarytanin, wypełnia swoją powinność (imperatyw kategoryczny/normę personalistyczną), czyli podejmuje zadanie miłości, wypełnia normę moralną. Ów wędrowiec z Samarii, pomimo racjonalnych podstaw lęku i obaw o własne życie, podejmuje ryzyko miłości¹⁴.

Postawa miłości jest niejako wyjściem ku drugiemu, podjęciem ryzyka uczestniczenia. Jest to zatem gotowość na przyjęcie odpowiedzialności.

Heroizm, o którym mówi Kant w swoich rozważaniach etycznych, równocześnie jest przykładem partycypacji u autora *Osoby i czynu*. Zdaniem Karola Wojtyły owo egoistyczne zamknięcie się, rezygnacja z uczestnictwa jest typową ludzką możliwością opowiedzenia się za egoistycznym dobrem, jest typowo ludzkim dramatem – momentem decyzji. Człowiek, który rezygnuje z uczestniczenia, wyobcowuje się z budowania relacji miłości, nie chce podejmować odpowiedzialności za drugiego, a także i dla samego siebie, umniejsza tym samym siebie w rozwoju wolności. Wojtyła chodzi tu przede wszystkim o relację *ja-ty*, o relacje osobowe budujące poczucie *my*, jest to niejako zadanie przyjęcia odpowiedzialności za dobro drugiej osoby. Nienawiść jest buntem przeciwko tej odpowiedzialności.

Nienawiść (alienacja) chorobą kultury zachodu?

Dlaczego postawa alienacji jest tak typowa dla naszej współczesnej kultury? Karol Wojtyła zauważa, że to właśnie kultura Zachodu, i to nie tylko w obszarze wpływów ideologii komunistycznej, lecz także w obszarze wpływów zachodnich, tzw. liberalnych ideologii, które przeakcentowują wolność, choruje na słabość wyobcowania. Przywołajmy przykład reakcji na zamach w Paryżu w związku karykaturzystami w redakcją Charlie¹⁵, kiedy niektórzy politycy, a zwłaszcza liczne media, tak bardzo wyrażały swoją solidarność z ową redakcją, mówiąc: „Wszyscy jesteśmy bohaterami,

¹⁴ Możemy w tym miejscu również przypomnieć, że jest to zgodność z etyką Kanta. Królewiecki filozof pyta, czy w obliczu zagrożenia człowiek jest zdolny do świadectwa dobra, czy jest możliwe, by osoba niewinna w obliczu nawet utraty życia była zdolna wybrać miłość, dobro. Człowiek jest zdolny do heroizmu. Mówimy tutaj np. o postawie heroizmu Maksymiliana Kolbego.

¹⁵ <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1352855,Atak-na-redakcje-Charlie-Hebdo-nowe-nagranie-Slychac-komentarze-po-polsku>, (1.1.2015).

jak owi satyrycy, wszyscy jesteśmy Charlie”¹⁶. A przecież trzeba by zapytać, czy wszyscy aż tak *nienawidzimy* islam, czy poniżamy, wyśmiewamy do tego stopnia chrześcijaństwo¹⁷, czy postawa tak daleko posuniętego braku szacunku nie sprowadza się właśnie do alienacji, do obojętności na to, co jest drugiemu najważniejsze, najdroższe, najbardziej wartościowe?

Owa wolność wypowiedzi, wolność swobody wypowiedzi staje się być postulatem nieograniczonym, absolutyzowanym i w imię takiej właśnie fałszywej wolności mówi się o obronie naszej zachodniej kultury i czasopisma, media, politycy, ludzie kultury próbują taką oto tezę głosić współcześnie, po wielokroć akcentując prawo do obrażania najświętszych (religijnych) dla drugiego (bliźniego) wartości. Czyż nie kryje się za tym nienawiść do wszystkiego co wiąże się z Bogiem, religią, prawdą obiektywną?

Człowiek, który się alienuje nie osiąga egzystencjalnego spełnienia, nie jest sobą, ponieważ brak mu zgody na uczestnictwo. Wojtyła mówi o relacji partycypacji jako zdolności do bycia w nie tylko w sensie kosmologicznym, jako uczestnictwa w bycie, lecz jako uczestnictwa w życiu drugiej osoby, drugiego człowieka. Człowiek w relacji do drugiego uczestniczy przez sam

fakt, że jest człowiekiem, ale to nie wystarczy¹⁸, tylko wtedy, kiedy ten drugi oznacza nie tylko jakiś inny, obcy byt, jakąś inność niezrozumiałą, ale wtedy, kiedy jego człowieczeństwo afirmuje tak samo jak moją własną godność osoby, kiedy traktuję go w sposób jemu właściwy, czyli taki jak chcę sam być traktowany. Kiedy szanuję jego osobę, kiedy nie instrumentalizuję, czyli nie traktuję jako rzecz, ale staram się być dla niego, wówczas, gdy czynię dobro, realizują się nie tylko moje własne potrzeby, ale równocześnie spełniam tą potrzebę miłości wobec drugiego, czyli spełniam też potrzeby tej drugiej osoby, wówczas mówimy o wspólnocie, o tym pojęciu *my* w relacji przyjaźni ja i ty, wówczas realizuję – co podkreśla Karol Wojtyła – uczestnictwo. To jest właśnie przeżycie drugiego *ja* jako spotkania, jako drugiego podmiotu, jako spotkania równoważnych w swojej niezbywalnej godności, spotkania drugiej osoby. Jest to zatem relacja dialogu, komunikacji, wyjścia ku drugiemu *ja*. W diagnozie Karola Wojtyły to jest miejsce, gdzie należałoby budować miłość, a nie nienawiść. Źródła nienawiści – zdaniem Karola Wojtyły, to właśnie zamknięcie się, niezgoda na spotkanie, niezgoda na wyjście ku potencjalnemu uczestnictwu, brak zaufania, brak daru w relacji *ja-ty*.

¹⁶ „Attacks like the one on „Charlie Hebdo” aim to destroy freedom of expression and tolerant societies. But we must not and shall not give up our rights to freedom of opinion and freedom of the press. This is why we firmly and continuously uphold free speech and freedom to publish all over the world. Transparency and education are today more important than ever. We must ensure that such attacks do not provide an occasion for dangerous polarization”. <http://wirsindcharlie.de/>, (21.1.2015).

¹⁷ Otóż, kardynał Wojtyła przestrzega przed takim rozumieniem samo-decyzji, przed takim ograniczeniem wolności, woli, do elementów właściwie relatywistycznej wizji człowieka. W takiej wizji człowiek decydujący się na taką, bądź inną opcję „prawdy”, ma nieograniczone prawa do samo-definiowania swojej własnej kondycji, nie uwzględnia tutaj dobra, powinności powszechnej. Jest to zamknięcie się na dobro wspólne, jest to wycofanie się z podjęcia relacji do drugiego, powiedziałby Karol Wojtyła, jako relacji *ja-ty*, jako przyjaźni, jako stosunku do bliźniego, lecz jest sprowadzenie mojej relacji do instrumentalizacji drugiego, do szukania jedynie moich własnych korzyści, moich egoistycznych indywidualistycznych subiektywnych bardzo osądów. Wojtyła stara się podkreślić i wyróżnić właśnie ten istotny moment braku samo-posiadania w relacji nienawiści (alienacji).

¹⁸ To jest warunek takiej komunikacji, tak jak to pięknie opisuje św. Tomasz, ale nie precyzuje jak to się dokonuje.

Relacja alienacji charakteryzuje się urzeczowieniem drugiego, czyli traktowaniem go instrumentalnie, w sposób utylitarystyczny.

Jak widzimy, współczesna cywilizacja zdaje się zupełnie zapominać, że przecież bez takiej prawidłowej, głębokiej, pełnej szacunku relacji, stajemy się sobie nie tylko w przenośni, lecz i dosłownie coraz bardziej obcy. Otóż, owa obcość, którą diagnozuje Karol Wojtyła, jest powiązana również z brakiem zaufania, z lękiem wobec zaangażowania, z brakiem gotowości do podjęcia ryzyka miłości, do zobowiązania. Te wszystkie diagnozy są niezmiernie aktualne, to przecież dzisiaj zauważamy, a socjologowie stwierdzają fakt, iż w społeczeństwach Zachodu młodzież nie chce wiązać się w sposób trwały, brak jest gotowości do zawierania małżeństw, do podjęcia trudu ojcostwa czy macierzyństwa, wzrasta liczba rozwodów, to również przykłady alienacji, zamknięcia, braku wytrwałości w budowaniu uczestnictwa.

Alienacja jest zatem brakiem przeżycia drugiego człowieka jak siebie, jest niezdolnością do dostrzeżenia w drugiej osobie mojego własnego *ja*, jest to niejako przeżywanie drugiego człowieka jako obcego, czyli niezgoda na przyjęcie prawdy, iż ten drugi jest obdarzony taką samą godnością osoby ludzkiej jak moja własna osoba. Nie chcę wówczas otworzyć się na to drugie *ja*, jestem ślepy na jego potrzeby, nie przyjmuję sygnałów dialogu i wówczas nie chcę zrealizować postawy uczestnictwa, do której jestem wewnętrznie wezwany.

Pomiędzy nienawiścią (alienacją) a miłością (uczestnictwem)

Według diagnozy Karola Wojtyły, współczesna alienacja człowieka osłabia jego wolę, ale równocześnie prowadzi do niezdolności do prawdziwego wyboru pomiędzy dobrem, a złem, osłabia moralną zdolność do działań etycznych. Dominuje dzisiaj postawa odwrotna, sugerująca „róbta, co chceta”, przez różne autorytety środowisk liberalno-lewicowych, propagujące np. ideologię gender, propagujące brak odpowiedzialności, brak szacunku. Szacunek, odpowiedzialność jest niejako zarezerwowana tylko dla nielicznych, dla wybranych, dla małego kręgu wtajemniczonych, a nie ma odniesienia do powszechności do uniwersalizmu praw człowieka. Stąd wynika osłabienie gotowości do przyjęcia zobowiązań wobec wspólnoty całej rodziny ludzkiej.

Nienawiść nie może wyzwolić człowieka

Autor przypomina: to nie marksizm jest lekarstwem dla współczesnego człowieka, to nie indywidualizm, ani nie materializm wyzwala człowieka i umożliwia przezwyciężanie alienacji, lecz uczestnictwo¹⁹. Liberalny indywidualizm alienuje społeczeństwo, doprowadzając do tego, iż los innych staje się nam obojętny. „Kiedy mówimy o spełnianiu siebie, nie akceptujemy subiektywistycznego sensu interpretacji”²⁰, żadne ludzkie „my” nie może się rozwinąć, jeżeli np. dziecko zostaje wyalienowane, porzucone,

¹⁹ „Stajemy na stanowisku personalizmu wbrew indywidualizmowi i totalizmowi, obie te koncepcje bowiem niszczą w osobie ludzkiej możliwość i poniekąd samą zdolność do uczestnictwa. Odbierają człowiekowi prawo do uczestnictwa. Zarówno indywidualizm, jak i totalizm są źródłem alienacji”; K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja?*, dz. cyt., s. 459.

²⁰ „Alienacją jest wszystko to, co człowiekowi jako osobie odbiera możliwość tak rozumianego spełniania siebie”. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt.

pozostawione samemu sobie, bo wiemy, że przecież człowiek nie może się rozwijać, nie może być w pełni człowiekiem w zupełnej izolacji” i taka jest wymowa filozofii Karola Wojtyły. Jeżeli rodzice nie znajdują czasu na spotkanie miłości, czyli czyn afirmacji, jeżeli drugi człowiek jest nam tak dalece obojętny, że nie jest traktowany w sposób humanitarny, ludzki, lecz w sposób instrumentalny, tym samym zachodzi obawa o przyszłość ludzkości, jeśli nie znajdziemy podstaw, motywów do uczestnictwa. Jest to rys wspólnotowy ludzkiej egzystencji. Czym jest wspólnota, czym jest społeczeństwo? Na te pytania stara się nam odpowiedzieć Karol Wojtyła, podkreśla aspekt współpracy, współdziałania, który zaczyna się w relacji „ja-ty” osobowej, człowiek jest o tyle istotą społeczną, jeżeli nie tylko żyje obok, lecz działa wspólnie z innymi. Alienacja jest zatem współczesną formą nienawiści, jest odwróceniem się od nakazu moralnego jako niespełnienie siebie w czynie, jest kreacją zła. „Zło moralne stanowi poniekąd przeciwieństwo spełnienia, jest niespełnieniem siebie w działaniu”. To personalistyczna norma, zdaniem Karola Wojtyły pozwala nam mówić, pozwala nam działać, pozwala nam myśleć o spełnieniu jako realizacji miłości. Współczesna kultura, a zwłaszcza środki komunikacji społecznej wcale tego zadania nie ułatwiają, często wręcz odwrotnie, ów egoizm, propagowanie permisywizmu, konsumpcjonizmu, przeżywania siebie tu i teraz, jak najszybciej, jak najwięcej, jak najintensywniej, zamiast wzmacniać motywację do długofalowych, do trwałych relacji, do samodzielnych decyzji, często osłabiają poprzez reklamy, poprzez zamęt informacyjny, poprzez różnego rodzaju pokusy, osłabiają samodzielność, samostanowienie

człowieka, powodują ucieczkę od wolności, czyli alienują. Człowiek taki nie tylko osłabia swoją wolę, lecz często jest niezdolny do działań *pro publico bono*, do działań uczestnictwa.

Człowiek wezwany do miłości

„Ażeby odpowiedzieć na pytanie, co prawdziwie alienuje człowieka, trzeba wcześniej odpowiedzieć na pytanie, kim jest sam człowiek. Więcej – dodaje Wojtyła – trzeba zdecydowanie chcieć zabezpieczenia transcendentnego charakteru osoby ludzkiej, jest to zarazem klucz do przezwyciężania alienacji, budowania różnych zakresów ludzkiego bytowania w wymiarach uczestnictwa”. Miłość, odpowiedzialna miłość jest tym kluczem. Tadeusz Styczeń, wybitny znawca myśli Wojtyły, stwierdza: „miłość pojawia się w woli dopiero wtedy, kiedy człowiek swoją wolność pojmuje, jako wolność wobec drugiego człowieka jako osoby, której wartość on zauważa, której wartość on uznaje, w pełni potwierdza i afirmuje, świadomie spełnia”²¹. Uczestnictwo jest spełnieniem miłości, jest realizacją życliwości w odniesieniu do obowiązku bycia dobrowolnym, do obowiązku szczęśliwości. Jest szukaniem dobra nie tylko dla siebie, lecz również i innych ludzi znajdujących się w potrzebie.

Karol Wojtyła podkreśla zależność wszystkich ludzi, zależność każdego człowieka oraz powołanie do wspólnoty, czyli uczestnictwa. Świadomość uczestniczenia w życiu wspólnym mobilizuje do rezygnacji z własnych korzyści na rzecz dobra wspólnego, to również pokazuje znaczenie wspólnoty w życiu jednostki, która jest zobligowana do przyjęcia postawy autentycznej solidarności. „Naszym obowiązkiem, zarówno wobec nas samych,

²¹ T. Styczeń, *Responsabilità dell'uomo nei confronti di se e dell'altro*, [w:] Karol Wojtyła. *Filosofo, Teologo, Poeta*, Red. R. Buttiglione, Citta di Vaticano 1984, s. 127.

jak i względem innych jest nie izolować się, lecz uczestniczyć, urzeczywistniać swoje moralne doskonałości w stosunkach społecznych²².

Miłość przejawia się w akcie woli wtedy, kiedy człowiek w swojej wolności wobec drugiego człowieka, jako osoby, której wartość on uznaje i potwierdza, afirmuje się, spełnia²³. Wojtyła mówi często o miłości, ponieważ to właśnie miłość winna szanować w drugiej osobie jej godność. Tylko takie spełnienie, tylko takie działanie, które jest decyzją wolności i odpowiedzialności, uszlachetnia miłość i jest urzeczywistnieniem uczestnictwa. W encyklice *Centesimus annus* papież Jan Paweł II również podkreśla „Gorzkie doświadczenie krajów socjalistycznych wykazało, że kolektywizm nie likwiduje alienacji lecz raczej ją potwierdza”²⁴. Również kraje zachodnie – jak zauważa papież – poważnie są zagrożone alienacją, mogłoby się wydawać powierzchownym interpretatorom, że to tylko problem komunizmu, otóż krakowski myśliciel i późniejszy papież zauważył już sześćdziesiąt lat temu, iż systemy te są sobie zbliżone, że skrajny indywidualizm jest również zaprzeczeniem uczestnictwa i to jest niezmiernie ważna diagnoza współczesności²⁵, ponieważ żyjemy w czasach dominacji skrajnego indywidualizmu. „Doświadczenie Zachodu natomiast, wykazuje, że nawet jeśli marksistowska analiza i rozumienie podstaw alienacji są fałszywe, to jednak alienacja połączona z utratą autentycznego sensu istnienia jest zjawiskiem obecnym również w rzeczywistości społeczeństw zachodnich”²⁶. A więc zauważamy, iż alienacja skutkuje utratą sensu życia.

Sens życia a postawa odpowiedzialności

Gdy dzisiaj obserwujemy tak wyraźnie zanik zaufania, zanik solidarności, a także wewnętrzne rozbitcie społeczeństw, postawy unikania odpowiedzialności oraz zniechęcenie wielu społeczeństw, kiedy doświadczamy tak wielu postaw wyobcowania czy chorobowych depresji w Niemczech (w ostatnich dziesięciu latach, liczba chorych się podwoiła w tej strasznej chorobie duszy), to musimy stwierdzić, że ma to związek z utratą poczucia sensu życia, z utratą poczucia bezpieczeństwa, własnego człowieczeństwa, które jest coraz bardziej zagrożone w swych fundamentach. Jest to skutek, zdaniem Karola Wojtyły, budowania społeczeństwa na fundamentach fałszywej antropologii, zaprzeczającej transcendencji człowieka. Człowiek bowiem „staje się naprawdę sobą poprzez wolny dar z siebie samego, dar ten jest możliwy dzięki podstawowej zdolności transcendencji osoby ludzkiej”²⁶.

Fazit

„Człowiek nie może oddać się czemuś, co stanowi projekcję rzeczywistości czysto ludzkiej, abstrakcyjnemu ideałowi, fałszywej utopii, będąc osobą może uczynić z siebie dar dla innej osoby czy innych osób, a w końcu dla Boga, bo Bóg jest sprawcą jego istnienia i tylko On może w pełni ten dar przyjąć. Wyobcowany jest zatem taki człowiek, który nie chce wyjść poza samego siebie, uczynić z siebie daru, ani stworzyć autentycznej ludzkiej wspólnoty”²⁷. Owe słowa

²² K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 313.

²³ CA 41.

²⁴ Por. Z. Waleczuk, *Wolność osoby ludzkiej w ujęciu Karola Wojtyły i Immanuela Kanta*, dz. cyt., s. 159.

²⁵ CA 41.

²⁶ CA Nr 41.

wypowiedziane przez papieża z Polski są nadal niezmiennie aktualne, wyobcowany jest taki człowiek, który nie chce wyjść poza samego siebie, otóż wyobcowane są całe społeczeństwa, zwłaszcza Europy Zachodniej, jak to ostatnio podkreśla w swoim opisie obecny papież Franciszek, kiedy w przemówieniu w Strasburgu mówi o Europie jako starszej babci²⁸. Obecny papież, w duchu św. Karola Wojtyły, mówi dosadnie o starzejącej się, wymierającej Europie, która nie dostrzega już własnej tożsamości, ponieważ jak gdyby choruje na duchowego alzheimera, nie dostrzega własnych korzeni, własnej przeszłości²⁹, własnego

odniesienia do Boga, pochodzenia, jako stworzenie Boże, nie dostrzega, ponieważ buduje na ideale fałszywej utopii, ponieważ nie chce uczynić daru z siebie, lecz jedynie mieć, zamiast bardziej być. Otóż diagnoza Karola Wojtyły nie tylko jest niezmiennie aktualna, lecz jest bardzo wyraźnym sygnałem w jakim kierunku należy iść budując społeczeństwo bardziej godne, społeczeństwo humanitarnej solidarności, w rzeczywistości spotkania drugiej osoby, zamiast wykluczenia w indywidualistycznej utopii egoizmu i nienawiści, budowania relacji daru spotkania osób, we wzajemnym ofiarowaniu miłości.

Bibliografia

<http://wirsindcharlie.de/>, (21.1.2015).

<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1352855,Atak-na-redakcje-Charlie-Hebdo-nowe-nagranie-Slychac-komentarze-po-polsku>, (1.1.2015).

Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Vatican 1995, nr 2. Zob. Jan Paweł II, CA (centesimus annus), nr 39.

Reising V.(Hg.), *Papst Franciskus. Europa, wach auf!*, Freiburg-Basel-Wien 2014.

Styczeń T., *Responsabilità dell'uomo nei confronti di se e dell'altro*, [w:] Karol Wojtyła. Filosofo, Teologo, Poeta, Red. R. Buttiglione, Citta di Vaticano 1984.

Waleszczuk Z., *Wolność osoby ludzkiej w ujęciu Karola Wojtyły i Immanuela Kanta*, Wrocław 2014.

Waleszczuk Z., *Solidarność w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2014.

Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000.

Wojtyła K., *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków 2003.

Wojtyła K., *Uczestnictwo czy alienacja?*, w: Teżne, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000.

Ks. dr hab. Zbigniew Waleszczuk – docent etyki społecznej w Katolickim Uniwersytecie Eichstaett.

²⁷ Tamże.

²⁸ „Von mehreren Seiten aus gewinnt man den Gesamteindruck der Müdigkeit, der Alterung, die Impression eines Europas, das Großmutter und nicht mehr fruchtbar und lebendig ist”. Por. V. Reising (Hg.), *Papst Franciskus. Europa, wach auf!*, Freiburg-Basel-Wien 2014, s. 24; s. 70.

²⁹ Por. V. Reising (Hg.), *Papst Franciskus. Europa, wach auf!*, dz. cyt., s. 73.